



www.azorawski.com  
Nowy Jork, 2011

## Rozważania na temat intronizacji Jezusa Chrystusa na króla Polski.

Andrzej Żórawski

*"Oto stoję u drzwi i kołaczę:  
jeśli kto postyszy mój głos i drzwi otworzy,  
wejdę do niego i będę z nim wieczerzał,  
a on ze Mną." Apokalipsa 3:20*



Człowiek musi ufać by otworzyć drzwi, by mogła w jego sercu zajaśnieć prawdziwa radości i prawdziwy pokój, gdy wpuści Ducha Bożego do swojej duszy. Jest to ten największy cud, cud niewidoczny ale odczuwalny. Gdy człowiek ufa może doświadczyć tej wieczerzy, jednak wcale nie musi jej oceniać jako daru pochodzącego z królestwa władzy i mocy ale powinien być świadomy, że wieczerzać z Bogiem można w królestwie łaski i miłosierdzia. Duch udziela łaski bezinteresownie. Napelniony tym Duchem Jezus również bezinteresownie nas odkupił, bo przecież był Synem Bożym przed odkupieniem, zstąpił z Nieba i odkupienie nie było warunkiem pozycji Jego Osoby w strukturze Wszechświata. Innymi słowy Jezus nie zabiegał o tron czy pozycję w hierarchii Nieba ale zabiegał o odkupienie i zbawienie człowieka, bo był już Synem Bożym zanim świat powstał. Zbawienie jest aktem miłości Ojca, mądrości Ducha i działaniem Syna przynoszącego pokój. Jezus już nas odkupił, a więc połączył miłością z Ojcem. Od nas samych zależy czy nasze serca ustawimy na drodze wiary i będziemy podążali ku zbawieniu z miłością i nadzieją na spotkanie z Bogiem. Droga jest już oświetlona. Powoływanie się na na Stary Testament i przywoływanie rozumienia świata w relacjach król i poddany, które to rozumienie było uwarunkowane świadomością ówczesnych ludzi jest niestosowne do współczesnej wiedzy i świadomości ludzkiej. Jezus wyraźnie zmienia te relacje na Ojciec - syn, córka. Związane jest to więc z potrzebą ewolucji naszej świadomości i naszego ducha. Możemy więc, opierając się o tą właśnie relację Ojciec-Syn z obfitością korzystać z daru miłości oraz wiary i kierować naszą wolę w stronę budowy dobra z nadzieją życia w Królestwie Bożym. Powoływanie Chrystusa na króla

Polski może mieć jedynie znaczenie symboliczne w rozumieniu starotestamentowym ale przecież my nie chcemy cofać się w czasie.

"*Jestem Który Jestem*" odpowiedział Bóg Mojżeszowi (Księga Wyjścia 3:14). "*Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją*" poucza Jezus (Łk 20:38). Wiemy też, że życie to nie stagnacja ale ciągle zmiany, to nowe wyzwania dla człowieka, to ewolucja ludzkiego serca. Te serca wspomaga Bóg i łączy z sobą miłością gdy dobrowolnie tego pragniemy. Ojcowska miłość może być nieraz surowa i wymagająca, ale jest tą wartością, która nas wzbogaca. Zabiegajmy więc o tę relację i nie twórzmy ideologii opartych na starym prawie ale umiejmy odczytać to nowe prawo, zbawienne dla nas, odkupione męką Chrystusa i oświecone jego błogosławieństwami. Zabiegajmy o wiarę w nowym blasku, bo przecież wiara nie jest wytworem ludzkiego rozumu, a więc nie można jej wiązać z ideologią gdyż jest cechą, wartością bezwzględną przynależną człowiekowi tak samo jak miłość i nadzieja.

Być może niektórzy wierni w Kościele zauważyli, że wiara robi się krucha i trzeba powołać króla, który dokona cudu, obroni i wzmocni wiarę. Czy nie jest to jednak wystawianie Boga na próbę? Podobnej sytuacji, żądania cudu przeciwstawił się przecież sam Jezus gdy odpowiedział kusicielowi : "*Ale jest napisane także: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego*" ( Mt 4:7). Jezus również pouczył gdy "*przystąpili do Niego faryzeusze i saduceusze i wystawiając Go na próbę, prosili o ukazanie im znaku z nieba. Lecz On im odpowiedział: «Wieczorem mówicie: "Będzie piękna pogoda, bo niebo się czerwieni", rano zaś: "Dziś burza, bo niebo się czerwieni i jest zasępione". Wygląd nieba umiecie rozpoznawać, a znaków czasu nie możecie? Plemię przewrotne i wiarołomne żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany, prócz znaku Jonasza»*". Z tym ich zostawił i odszedł" (Mt 16:1-4). Jak wiemy znak Jonasza był już dany, Jezus zmartwychwstał trzeciego dnia po swojej śmierci na Krzyżu. Znak ten można nazwać znakiem zewnętrznym budującym wiarę na podstawie wiedzy o zdarzeniu. Nowe znaki wspierają się na tym ostatnim "znaku Jonasza" ale możemy je doświadczyć tylko wewnętrznie z pomocą Ducha Świętego w naszych sercach gdy zaufamy, otworzymy je i przyzwolimy na Jego działanie. Prawdziwy jednak cud dzieje się gdy człowiek przyjmuje Eucharystię, przecież dotyka go wtedy łaska i wola Boża. Dlaczego ludzie to marnują? Czy wynika to z zatwardziałości serca, ograniczenia rozumu, a może ze słabości ludzkiej woli? Jak można pomóc tym którzy marnują dary i talenty powierzone nam przez Boga? Czy nie mamy jednak powiernika, który nam w tym pomaga? W roku 1656 król Jan Kazimierz w katedrze we Lwowie w obecności senatorów, biskupów, legata papieskiego oraz wiernych ślubował przed obrazem Matki Bożej Łaskawej i uroczyście ogłosił Matkę Bożą Królową Polski. W trzechsetną rocznicę tych ślubów Episkopat Polski z inicjatywy więzionego prymasa Stefana Wyszyńskiego dokonał ponownego zawierzenia całego kraju Maryi i odnowienia ślubów królewskich. 26 sierpnia 1956 roku ok. miliona wiernych na Jasnej Górze złożyło Śluby Narodu Polskiego. Maryja nie jest Bogiem. Będąc Matką Chrystusa jest "*łaski pełna*", "*błogosławiona między niewiastami*" (Łk 1:28), a jako żyjący w Niebie człowiek, który był tam wzięty z ciałem i duszą, którą miecz przeniknął "*aby na jaw wyszły zamysły serc wielu*" (Łk 2:35), może królować Polsce bo pochodzi z tego świata. Dzięki Bożemu wsparciu, co akcentuje Pan Jezus przez

włączenie modlitwy "Zdrowaś Maryjo" do Koronki Miłosierdzia Bożego, możemy mieć pewność, że Maryja jest pełnomocna wypełniać powierzone jej przez naród Polski obowiązki i ochraniać Polskę przed złem. Polacy powinni być nadal wierni swojej Królowej. Jezus jest Synem Bożym i ratunek dla świata nie jest przez Jego intronizację tylko przez Jego miłosierdzie. Sam to zaznacza siostrze Faustynie, gdy poleca jej namalować swój obraz z podpisem "Jezu ufam Tobie" (Dz 47).

Zwolennicy intronizacji Jezusa na króla Polski powołują się na wyznanie Rozalii Celakówny na podstawie objawienia którego doświadczyła w roku 1938: *"Pytam z bojaźnią tej osoby, czy Polska się ostoi? Odpowiada mi, że Polska nie zginie o ile przyjmie Chrystusa za Króla w całym tego słowa znaczeniu, jeżeli się podporządkuje pod prawo Boże, pod prawo Jego miłości, inaczej moje dziecko nie ostoi się. I jeszcze na ostatek mówi do mnie przekonywująco: Oświadczam ci to moje dziecko jeszcze raz, że tylko te Państwa nie zginą, które będą oddane Jezusowemu Sercu przez Intronizację, które Go uznają swym Królem i Panem"* (Wyzn. 82n). Jednak z tego przekazu nie wynika, że jest to polecenie Jezusa. Weźmy też pod uwagę, że Rozalia doświadczyła tej wizji przed II Wojną Światową, której wybuchu spodziewały się już narody Europy. Przypomina to sytuację, w którym nastąpiły objawienia Matki Bożej w Fatimie w 1917 roku zaraz przed wybuchem Rewolucji Październikowej w Rosji. Czy zatem wizja Rozalii mogła być podbudowana wiedzą o wydarzeniach z Fatimy? Sądzę, że tak właśnie mogło być oraz, że wiedza ta idąc w parze z głęboką wrażliwością Rozalii mogła zaowocować interpretacją wizji jako pochodzącą od Pana Jezusa. Poza tym upłynęło już przeszło 70 lat od chwili tej wizji i do tej pory Kościół polecenia zawartego w wizji nie wykonał. Może ktoś powiedzieć, przed wybuchem wojny było za mało czasu, później była wojna, a po niej socjalizm, nie było warunków na spełnienie tego polecenia. Porównajmy to z okolicznościami i trudnościami z jakimi musiała się uporać siostra Faustyna, gdy 22 lutego 1931 roku Jezus polecił jej namalować obraz. Siostra Faustyna nie była malarką ale z Bożą pomocą przezwyciężyła wszystkie przeszkody, znalazł się wykonawca i pierwszy obraz Jezusa Miłosiernego powstał w roku 1934, a więc upłynęły niecałe 3 lata. Czy nie świadczy to o tym, że gdy Jezus wymaga to i wspomaga. Wydaje się, że podobnej pomocy Rozalia nie otrzymała.

Co możemy zatem zrobić by to wszystko świadomie ogarnąć? Wydaje się, że właściwą drogą jest uporządkowanie struktury istniejącej wiedzy i uczynienie jej bardziej przejrzystą oraz szukanie nowej wiedzy, która pozwoli dostrzec w nowej ostrości cel ludzkiej wędrówki przez ziemskie życie i uaktywni nadzieję. Nie starajmy się o kolorowe efektowne opakowanie przekazu ale o klarowną wartościową treść. Nie mieszajmy prehistorii z historią i terażniejszością. Bóg jest Bogiem żywym. Szukajmy go takim jakim jest, bo przecież to On oświecła prawdę i pozwala nam się poznać. Starajmy się unikać usprawiedliwiania naszej niewiedzy Bożą nieskończonością i wszechmocą. Prośmy Ducha Świętego o pomoc w zrozumieniu. Nie bądźmy zastraszeni ale ufni, łagodni, cierpliwi i radośni. Nadzieja połączona jest miłością z wiarą. Gdy nadzieja zabłyśnie, odżyje też miłość i zajaśnieje wiara. Potrzebne jest odrodzenie uczuć i zrównoważenie nimi emocji powodowanych uświadamianą nam wiedzą. Bóg już wszystko uczynił dla zbawienia człowieka. Poniósł swój Krzyż i nadal nas wspomaga.

Podążajmy za Nim, a na pewno będziemy mądrzejsi. Kierujmy się światłem wiary-nadziei-miłości, gdyż jest to droga ukazana nam w Ewangelii. Jest to droga przeszkód i wyzwań do pokonania, droga po której ciągniemy nasze krzyże, z których wystają liczne kaleczące nas drzazgi ale przecież łaska i miłosierdzie wylewają się dla nas na pomoc z Naczynia Bożej Dobroci.

W naszych rozważaniach na temat intronizacji Jezusa na króla Polski miejmy również na uwadze fragment z Ewangelii wg św. Jana 6:14,15 (po cudownym rozmnożeniu chleba): *"A kiedy ci ludzie spostrzegli, jaki cud uczynił Jezus, mówili: «Ten prawdziwie jest prorokiem, który miał przyjść na świat». Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby obwołać Go królem, sam usunął się znów na górę"*. Pamiętajmy też, jakiej odpowiedzi udzielił Jezus faryzeuszom gdy ci zapytali Go, kiedy przyjdzie królestwo Boże, *"odpowiedział im: Królestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie; i nie powiedzą: Oto tu jest albo: Tam. Oto bowiem królestwo Boże pośród was jest"* (Łk. 17:20,21).

Chrystus nie walczy o zdobycie królestwa na Ziemi ujętego w ramy administracyjno-prawne, Ziemia bowiem przeminie ale otworzył drzwi i uszlachetnia ludzkie serca byśmy wszyscy mogli narodzić się z Ducha i wejść do Królestwa Bożego. Tego kroku przez otwarte drzwi Bóg za nas nie może zrobić, bo ta część wędrówki do Ojca po męce i zmartwychwstaniu Chrystusa należy do nas samych. Być może Chrystus zapyta się nas: dokąd zmierzasz? bracie, siostrze, gdy Kościół będzie chciał Go powołać na króla Polski. A może zapyta, czy idziesz do domu Ojca? lub, czy chcesz zbudować Mi warowny zamek i zamknąć Mnie w środku?

Na zakończenie przypomnę jeszcze słowa Jezusa, które wypowiedział do uczniów: *"Kto będzie się starał zachować swoje życie, straci je; a kto je straci, zachowa je. Powiadam wam: Tej nocy dwóch będzie na jednym postaniu: jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony. Dwie będą mleć razem: jedna będzie wzięta, a druga zostawiona". Pytali Go: «Gdzie, Panie?» On im odpowiedział: «Gdzie jest padlina, tam zgromadzą się i sępy»"* (Łk. 17:33-37). Czy właśnie teraz, na naszych oczach nie zaczynają się gromadzić sępy, które siadają na osłabianym ciele Kościoła i pod pozorem złudnej potęgi i wizji dobrobytu handlują wiarą i Najświętszym Sercem Jezusa?

Boże szczęście Polsce.